

Ostatnie derby, w których zagrał, wygrał 7-1. Derby ma także w domu, jako że jego ojciec, Mauro, jest byłym graczem Lazio. Już te dwa powody wystarczają, żeby Federico Viviani, bo o nim mowa, nie mógł traktować pojedynku z Lazio jak każdego innego meczu.

Jeszcze miesiąc temu wszystko zdawało się sugerować, że w niedzielnym meczu Viviani nie będzie tylko widzem. W hierarchii Luisa Enrique na pewno nie był ostatni. Potem jednak wyprzedził go nawet Simplicio i dlatego derby Rzymu obejrzy pewnie w domu. Kibicując Romie oczywiście. *To będzie wielki mecz, jak zawsze* – powiedział wczoraj na boisku z kadrą Under 21. – *Kibice i piłkarze niecierpliwie na niego czekają. To zawsze szczególny mecz. Kto jest faworytem? Nie wiem [śmieje się – od red.] Ale mam nadzieję, że to my wygramy i że zdobędziemy trzy punkty.*

W meczu kadry Under-20 z Polską zakończonym wynikiem 3-1 Viviani po raz pierwszy założył na ramię opaskę kapitana. A przecież tylko rok wcześniej zadebiutował w kadrze Under-19. *To wielkie emocje i wielki zaszczyt* – powiedział, muskając opaskę palcami. – *Dziękuję trenerowi za to, że dał mi taką możliwość.* Podziękowania Vivianiego jednak nie kończą się na tym. Od publicznych komplementów Luisa Enrique minęło trochę czasu, ale liczba jego występów w Romie nie zmieniała się od tego meczu na Olimpico, kiedy w starciu ze Slovanem w Lidze Europejskiej Federico był najlepszy na boisku.

- Nigdy nie przestanę dziękować trenerowi za to, że dał mi możliwość trenowania i gry z pierwszą drużyną przez całe lato. Zgrupowanie w Riscone było dla mnie ważnym doświadczeniem, pomogło mi dojrzeć jako człowiekowi i piłkarzowi. Pracując przez całe dni z takimi mistrzami, można im tak wiele „ukraść”, tylko ich obserwując. Luis Enrique pozwolił mi zagrać w meczach towarzyskich, a potem także w LE. Mogę mu tylko za to podziękować.

Dziś Viviani wraca do Trigorii. Nie żeby przygotować się do derby, ale do meczu z Regginą, która zajmuje pierwsze miejsce w tabeli Primavera i w sobotę będzie przeciwnikiem zespołu De Rossiego. Ale moje zaangażowanie w grę jest zawsze całkowite – zapewnia Federico i trzeba mu chyba uwierzyć, skoro w pierwszych czterech meczach Primavera był najlepszym graczem na boisku. Zawsze daję z siebie wszystko, kiedy wychodzę na boisko. Wiem, że w pierwszej drużynie jest wielu świetnych piłkarzy, ale ważne jest, żebym zawsze był zaangażowany. Szanuję decyzje klubu. Jasne jest, że moim marzeniem jest gra w Romie. Postaram się, żeby tak się stało.

W oczekiwaniu na założenie koszulki z numerem 92, Viviani opowiada o Luisie Enrique widzianym z boiska. *Na pewno wprowadził wiele nowości i to widać. Myślę, że z biegiem czasu przyjdą także dobre wyniki. Czy widać te nowości na boisku?*

Oczywiście. Z trenerem cały tydzień pracujemy nad przygotowaniem meczu i przyswojeniem jego schematów. Będzie coraz lepiej.

Autor: kaisa